

Plantatorzy marihuany w Libanie przeciw legalizacji

6 sierpnia 2018

Mieszkańcy libańskiej Doliny Bekaa protestują przeciw planowanej przez rząd legalizacji marihuany do użytku medycznego. Rolnicy widzą to jako apokalipsę: nic tak dobrze nie rośnie w suchej dolinie jak narkotyczne konopie i nic nie przynosi takich profitów. Uważają, że skorumpowane państwo chce ich „okraść”, bo przejmie część zysków a ceny spadną. Sformułowali postulaty, zapowiadają manifestacje.

Sianie i zbieranie marihuany jest w Libanie zakazane, ale w Dolinie Bekaa dobrze strzeżone pola konopi ciągną się tysiącami hektarów. Zresztą w środkowej i wschodniej części doliny roślina rośnie prawie wszędzie, w krzakach, na poboczach dróg, przy śmietnikach. To sprawia, że Liban jest trzecim eksporterem narkotyków na świecie, po Afganistanie i Maroku. Libański haszysz jest znany i ceniony na całym Bliskim Wschodzie, ma od dawna stałych klientów w Syrii, Jordanii, Egipcie, Izraelu, Turcji i na Cyprze.

Kiedy rolnik sprzedaje swoje plony przemytnikowi, bierze średnio 10 razy więcej niż koszty ich produkcji. Kilogram haszyszu kosztuje tu ok. 400 dolarów lub więcej, w zależności od jakości. Po libańskiej wojnie domowej (1975-1990) władze próbowały wykorzenić te plantacje, jednak ani naloty sił bezpieczeństwa niszczące hektary konopi, ani programy roślin alternatywnych przygotowane wspólnie z ONZ nie przyniosły skutku.

Rząd ma nadzieję, że legalizacja przyniesie państwu więcej pieniędzy, bo od kilku lat Liban, trzeci najbardziej zadłużony kraj świata, nie może ruszyć z gospodarką. PKB oscyluje wokół jednego proc., masy uchodźców z Syrii obciążyły budżet. Plantatorzy to „rozumieją”, ale rząd powinien zarezerwować

całą legalną produkcję tylko dla nich, bo rozpowszechnienie plantacji konopi na cały kraj „obniży ceny i jakość”. Powołują się na starą, regionalną tradycję. Chcą też amnestii dla 30 tys. osób poszukiwanych przez policję za handel narkotykami.

Wiele krajów zalegalizowało marihuanę do celów terapeutycznych. Leki ją zawierające są stosowane do ulżenia objawom epilepsji, by złagodzić skutki uboczne kuracji antyrakowych i przeciw chronicznym bólom. W Polsce również można stosować medyczną marihuanę, lecz trudno ją dostać w aptece.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu